Cena 10 groszy

Nr. 6 | Należytość pocztową uiszczono gotówką | Lwów, sobota 10 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Jak magistrat lwowski uwalnia emerytów od podatku lokatorskiego?

Miastu grozi 19.000 procesów.

Nowa taktyka opozycji wobec gwałtów Mussoliniego.

RZYM, 8. 1. (Pat). Do chwili obecnej nie wyjaśniło się jeszcze, czy opozycja powróci do parlamentu. Dzisiaj odbędzie komitet opozycji zebranie dla zdecydowania tej kwestji oraz dla ustalenia tekstu manifestu do narodu. Wśród opozycji część maksymalistów zmieniła dotychczasowe stanowisko i jest obecnie za powrotem opozycji do parlamentu, aby tam wobec obecnego skrępowania prasy wykorzystać trybunę parlamentu dla agitacji. Uważają oni że wobec nowego rządu i nowej jego polityki należy wyraźnie sformułować zarzuty opozycji parlamentarnej.

—:::—

Gabinet radzi nad wyborami.

RZYM, 8. 1. (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Wedle pogłosek powzięto decyzje wielkiej wagi. Dotyczą one podobno czasu trwania najbliższej sesji parlamentarnej oraz sprawy nowych wyborów. Sesja parlamentu miałaby trwać tylko do czasu uchwalenia reformy wyborczej.

RZYM, 8. 1. (Pat). Dzisiejsza „Tribuna“ donosi, że gabinet powziął decyzję w sprawie ordynacji wyborczej oraz terminu nowych wyborów przyczem dziennik przewiduje, że nowa ustawa wyborcza może być przyjęta przez Izbę deputowanych i senat w ciągu stycznia, a więc zdaniem dziennika zgodnie z przepisami konstytucji w 45 dni po ogłoszeniu uchwalonej ustawy wyborczej mogłyby się odbyć wybory w maju albo w połowie kwietnia.

RZYM, 8. 1. (Pat). Rada ministrów obradowała nad projektem reformy wyborczej i oświadczyła się za pluralnością.

Obustronny terror.

RZYM, 8. 1. (Pat). Jak donosi „Messagero“ w Perossie dokonano nowych rewizji u wybitniejszych członków opozycji. W Neapolu przeprowadzono 300 rewizji w mieszkaniach komunistów i socjalistów. W okolicy Perossy zamordowany został przez komunistę pewien faszysta. Aresztowany niedawno wybitny przedstawiciel w [illegible]alurstwa Belluc wypuszczony został na wolność.

—::—

Nawet książęta odwracają się od morderców

WIEDEŃ, 8. 1. (AW). „Abend“ donosi z Rzymu, że następca tronu Humbert zwrócił Mussoliniemu ofiarowaną mu ongiś czarną koszulkę faszystowską, którą dotąd zawsze nosił. Fakt ten uważają w niektórych kołach za pierwszą manifestację domu królewskiego przeciwko faszyzmowi. W dołączonem piśmie następca tronu oświadcza, że nie może więcej nosić takiej odznaki, którą mordercy splamili krwią.

—::—

Obłąkane projekty faszystów.

RZYM. 8. 1. (Pat). Pisma faszystowskie proponują, aby do nowego projektu ustawy wyborczej przyjąć postanowienie, że każdy, kto podczas wielkiej wojny służył na froncie włoskim po stronie Austro - Węgier nie może przez 25 lat po wojnie wykonywać mandatu poselskiego. Projekt ten skierowany jest bezpośrednio przeciw przywódcy Popolarów a pośrednio przeciw Niemcom i Słowianom.

Zatarg polsko-gdański.

Urzędnicy gdańscy jako bojowcy hakatystyczni. — Nota polska.

GDAŃSK, 8. 1. (Pat). Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej minister Strassburger wystosował wczoraj do senatu W. m. Gdańska notę, w której powołując się na pismo swoje z dnia 6. b. m. stwierdza, że do chwili obecnej nie otrzymał żadnego zadośćuczynienia za obrazę polskich emblementów państwowych oraz za obraźliwy wybryk wobec siedziby komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. Nota nie uważa za zadośćuczynienie pisma senatu gdańskiego z 7. b. m. starającego się sprowadzić dokonanie aktu gwałtu do zwykłego uszkodzenia własności prywatnej.

Sprawa nabrała od czasu ostatniej noty o tyle nowego i szczególnego charakteru iż wiarygodni świadkowie protokołu, których podpisy do noty są dołączone, stwierdzili, że w czynach gwałtu przeciw polskiemu mieniu państwowemu brali udział urzędnicy podlegli senatowi wolnego miasta a funkcjonarjusze policji wolnego miasta odmówili udzielenia ochrony polskiemu mieniu państwowemu. Wobec tego nota wzywa senat do zawieszenia w czynnościach winnych urzędników i natychmiastowego wdrożenia przeciw nim postępowania karnego oraz ponawia żądanie dania zadośćuczynienia komisarzowi generalnemu za dokonane czyny w formie osobistego przeproszenia przez przedstawiciela senatu wolnego miasta w siedzibie komisarza generalnego.

GDAŃSK, 8. 1. (Pat). W odpowiedzi na wczorajszą notę komisarza gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku domagającej się ukarania winnych i udzielenia satysfakcji senat Gdańska nadesłał do komisarza generalnego notę oświadczającą, iż nota polska wychodzi z założenia, że godła umieszczone na skrzynkach pocztowych są godłami suwerenności. Założenie jest mylne. Działalność poczty polskiej na obszarze Gdańska jest w danym wypadku nawet gdyby się obracała w granicach traktatu czysto gospodarczem przedsięwzięciem z którem nie są połączone żadne prawa suwerenne. Co się tyczy skrzynek pocztowych to chodzi tu tylko o uszkodzenie rzeczy w zwykłym karno-prawnym sensie.

—:::—

Sejm rozpoczął prace.

WARSZAWA, 8. 1. (Tel. wł.). W poniedziałek rozpoczną się obrady w komisjach sejmowych. Zbierze się 14 komisji.

Najważniejsze prace prowadzone będą w komisji budżetowej, która ma przygotować preliminarz budżetowy na r. 1925, oraz w komisji administracyjnej, która ma przedłożyć sejmowi projekt ustawy gminnej. Posiedzenie komisji wojskowej, która miała obradować nad kwestją organizacji najwyższych władz wojskowych, zostało odwołane z powodu choroby referenta.

W kuluarach sejmu panuje ruch ożywiony. Posłowie zjechali się bardzo licznie.

—:::—

Poprawki do ustaw językowych.

WARSZAWA, 8. 1. (AW). Wicepremjer p. Thugutt wniósł do Rady Min. szereg poprawek do ustaw językowych. Poprawki te uwzględniają braki jakie wykazało stosowanie tych ustaw w praktyce, a dotyczą głównie szkolnictwa.

—:::—

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 8. 1. (AW). Bank Polski ukończył zestawienie bilansu. W pierwszych 8 miesiącach działalności czysty zysk wynosił 14 i pół mil. zł.

—:::—

Nowy krążownik niemiecki.

WILHELMSHAFEN. 8. 1. (Pat). Dziś odbyła się uroczystość spuszczenia na wody pierwszego krążownika niemieckiego, wybudowanego od czasu zawieszenia broni. Nowy krążownik nazywa się „Enden“.

Pobożne życzenia i rzeczywistość.

Gorzkim jest chleb wygnanych z raju. Żyją wspomnieniami minionej świetności, próbami ponownego wtargnięcia w zakazane progi, okruchem zawodnych marzeń i nadziei.

W prozie polskiego życia politycznego tłumaczy się to tak, że po zasłużonym a przez szerokie masy społeczeństwa wytęsknionym upadku nieszczęśliwej pamięci gabinetu Witosa, politycy obozu chjeno-piastowego żadnej sposobności ujść nie dadzą, by nie ryć i dołków nie kopać pod rządem Władysława Grabskiego. W zaciszach warszawskich salonów politycznych, w sejmowych kuluarach, w przedpokojach niejednego ministra, w gabinetach restauracyj, przy kawiarnianych stolikach tworzy się kombinacje i kombinacyjki, plotki i ploteczki o rychłym upadku gabinetu, zestawia listy przyszłych, nowych włodarzy. Czego tam nie wymyślono dotąd! Jak przemyślnie pozestawiano te rozliczne listy minister jalne! Wszystko byle fama szła i budziła zamęt. Wszystko z tą jedną myślą, by jakąś choćby boczną furtką wejść znów w podwoje rządowego raju.

Ostatni z owych groteskowych pomysłów warszawskich snuł nić kryzysowych marzeń dokoła osoby dzisiejszego ministra wojny, gen. Sikorskiego. Pod jego to prezydencją miano utworzyć gabinet o wybitnie prawicowym składzie osobowym; przyczem o tekę ministra skarbu miała rozegrać się wal na kampania zakulisowa między kandydatem Dubadeków, byłym ministrem Michalskim a następnym z kolei po Kucharskim, luendeckim luminarzem skarbowym, posłem Zdziechowskim. Sprawy zagraniczne powierzone być miały samemu premierowi tego oryginalnego gabinetu, przyczem w rachubę brano jako ewentualnego jego pomocnika, — ni mniej ni więcej tylko pana Strońskiego. Do skompletowania tego zacnego towarzystwa swoją cenną a w dniach krakowskich szczególnie zasłużoną osobą brano pod uwagę i pana posła Kiernika. Brać mieli w tej stypie udział nadto obrażeni na min. Sokala za samodzielne i niezależne jego stanowisko Enpeerowcy. Większość zaś w Sejmie zapewnić miał tej małej, lecz dobranej kompanji cichy a niewiadomo czem okupiony sukurs posłów żydowskich.

Wszystkie te i tym podobne pomysły traktować należałoby właśnie tylko z punktu widzenia sylwestrowych dowcipów, gdyby nie pewne „ale“. Szeptano sobie to na ucho początkowo, później coraz to głośniej, zrobiono z tego wreszcie program. I oto w krakowskim „Czasie“, piśmie, jak wiadomo, dość bliskiem generałowi Sikorskiemu, pojawiła się notatka, która zawiadamia, iż w czasie noworocznej uczty w Krakowie generał w gronie przyjaciół swych stwierdził bezzasadność pogłosek z jego nazwiskiem złączonych. A więc mówiono o tem i to serjo? W gronie przyjaciół zaprzeczano?

Chcemy wierzyć w szczerość zaprzeczenia. Nie kala się własnej przeszłości bezkarnie. A generał Sikorski brał kiedyś przecie w karby, po ohydnem morderstwie dokonanem na osobie śp. Prezydenta Gabrjela Narutowicza, owe rozhukane bandy faszystowskie, które zalewem swym Polsce groziły. Czyżby chciał łączyć dziś swe nazwisko z obozem Eligjusza Niewiadomskiego?

Chyba to naprawdę tylko ploteczki zawiedzionych w nadziejach, wytrąconych z raju... Chociaż przysłowie powiada, „iż kto się usprawiedliwia, ten się oskarża“.

—:::—

Echa nadużyć górnośląskich.

Śląskie władze skarbowe w Katowicach nałożyły już na niektóre spółki wielkiego przemysłu kary za znane wielkie oszustwa podatkowe. Od spółki „Giesches-Erben“ władze zażądały zapłacenia tytułem podatku i kary sumy 76 miljonów złotych. Spółce „Hohenlohe“ wyznaczyły władze skarbowe karę w wysokości miljonów złotych, spółce „Ostkohlen“ — 1 miljon złotych. Zjednoczone huty Laura i Królewska nie zapłaciły podatku i kary w gotówce, lecz odstąpiły 17 procent swych akcji za karę, podatek i opłatę stemplową.

Niezależnie od tych kar administracyjnych prokuratorja państwa prowadzi dalej dochodzenia przeciwko spółkom Hohenlohego i Cezara Walheima. Te dwie sprawy karne nie są umorzone. Stwierdzić również należy, że przemysł śląski nie zapłacił podatku majątkowego. — Obecnie podatek ten musi być zapłacony.

—:::—

Problem utworzenia rządu w Niemczech.

BERLIN. 8. stycznia. (Pat.) W chwili obecnej na pierwszy plan wysuwa się projekt utworzenia gabinetu urzędniczego pod kierunkiem kanclerza z udziałem sekretarzy stanu jako kierowników ministerstwa. W takim wypadku kanclerz objąłby także urząd spraw zagranicznych.

BERLIN. 8. stycznia. (Pat.) Na posiedzeniu frakcji centrowej sejmu pruskiego postanowiono nie wycofywać ministrów partji z obecnego rządu pruskiego. Wobec tego zanosi się w Prusiech na pozostanie u steru władzy rządu tak zwanej Małej koalicji.

Sprostowanie Kominterna.

MOSKWA. 8. stycznia. (Pat.) Rosyjska Agencja telegraficzna. Sekretarjat międzynarodówki komunistycznej ogłasza oświadczenie, że rzekomy układ między chorwacką republikańską partją chłopską a międzynarodówką komunistyczną jest falsyfikatem.

11)

KŁYM POLISZCZUK.

„WOJENKO“

(Z ukraińskiego).

(Ciąg dalszy).

Lecz „naczelnik“ zabrał głos znowu:

— A władza po co? Wy tylko mi polecenie dajcie, a ja w tej chwili dostanę wszystko, czego potrzeba!...

— Nu, to wystarajcie się — prosto powiedział Żurybida.

— Poczekajcie! To sprawa całkiem inna, a my przecież mamy teraz posiedzenie! Musimy jeszcze omówić sprawę lasu, podział resztek zboża...

— Według mnie — odezwał się „naczelnik“ — nie ma nad czem dysputować... Wszystkie te wątpliwości może usunąć na mocy swej władzy tylko jeden Żurybida!...

— Nie rozumiem! — zdziwił się Kociubenko. — Jak można załatwiać sprawy, których treść nie jest jeszcze znana. Chciałem także poruszyć sprawę wyrębu lasu. Właśnie przyjechał mój stary kolega, sam dobry leśniczy i myślałem, że trzeba mu oddać dozór lasu.

Usłyszałem, że Kociubenko zrobił mię leśniczym i zrobiło mi się dziwnie. Prawda, lubiłem las i chodziłem często na białe konwalje, ale o leśnictwie nie miałem pojęcia. Po za plecyma Żurybidy szepnąłem:

— Słuchajcie, towarzyszu! Nie jestem przecie leśniczym!...

— Głupstwo! — szepnął mi i głośno rzekł: — No, a więc jakże będzie, przyjaciele?

— Niechaj rąbią sobie zdrowi! — niespodziewanie wykrzyknął Żurybida. — Cóż ten las mój, czy wasz, żebyśmy go dozorowali? Las należy do ogółu i ogół go rąbie!...

— Ta to tak, lecz będą go także potrzebowali ci, którzy będą po nas! — rzekł Kociubenko. — Potrzeba będzie lasu i dla dzieci naszych!...

— A, to drugi wyrośnie! — zapewniał „naczelnik“.

— A tak, wyrośnie! — odezwał się Żurybida. — Któż mógłby pomyśleć, ażeby na Polesiu nie było lasu!...

— A jakże będzie z podziałem zboża i z rekwizycją? Trzeba przecież ustalić jakiś porządek! Nie można robić tak, jak dotychczas...

— E, co tam dużo gadać!... — „naczelnik“ kiwnął lekceważąco ręką. — Albo to nie wszystko jedno jak i co?

Kociubenko oburzył się.

— To towarzyszu, djabeł wie co za robota! Czy wy myślicie, że po to macie władzę ażeby przechodzić do porządku nad ważnemi sprawami? Tego po was nie spodziewałem się!

— A wy, tego... trochę uważniej! — zasyczał „naczelnik“. — Dlaczego wy tu rozkazujecie, kiedy ja jestem takim samym jak i wy?...

— Czemu rozkazuję? — obruszył się Kociubenko. — A dlatego, że sam pracuję za wszystkich! Czy pomyśleliście kiedy o tem, że gdyby mnie tutaj nie było, to nie bylibyście naczelnikiem milicji, nie bylibyście członkiem Rewkomu, a towarzysz Żurybida byłby tylko Żurybidą...

— Proszę się uspokoić! — wołał przestraszony Żurybida. — Ja ten, tego... Ja niczego... cóż tam mnie?...

„Naczelnik“ skoczył z miejsca:

— Wy, towarzyszu Wojenkom, rozumny człowiek, tylko bardzo ustępliwy! Powinniście dbać o to, aby była dyscyplina i posłuch!...

— Tak, to prawda! — potakiwał Żurybida. — A ja ten tego, zupełnie zapomniałem jakoś...

Kociubenko wstał, poczem milcząc, zaczął przechadzać się w zdenerwowaniu po izbie. Dziadus śledził za każdym jego ruchem i cicho szeptał:

— I po co to sprzeczać się?... Plunęcie na nich towarzyszu!...

Kociubenko nagle zatrzymał się przed dziadkiem i rzekł:

— Nie wasza rzecz mieszać się do spraw urzędowych. Sami wiemy, co robimy!...

Twarz „naczelnika“ rozpłynęła się w zadowolonym uśmiechu, zaświeciła się twarz Żurybidy. Obydwaj popatrzyli na siebie.

— Sprawy, co prawda, ważne i pilne. Trzeba będzie nad niemi pomyśleć, ponieważ jednak nie mamy czasu, to czemuż nie polecić towarzyszowi Żurybidzie, ażeby on bez niepotrzebnych gadań o wszystkiem zadecydował — jakoś zgodliwie przemówił „naczelnik“.

— A tak, tak! — odezwał się Żurybida. — I ja przecież chciałbym, ażeby i wam lżej było!

— Dziękuję! — ofuknął Kociubenko. — Niechże będzie tak, jak chcecie! Decydujcie sobie na mocy swej władzy, ale wówczas sami rozmawiajcie z tymi, którzy przychodzą skarżyć się na was!...

— Nu, i cóż to takiego? — odezwał się „naczelnik“. — Czyż to rzecz taka trudna?...

— To i mówcie sobie — kiwnął ręką Kociubenko.

C. d. n.

Jak magistrat lwowski uwalnia emerytów od podatku lokatorskiego?

Miastu grozi 19.000 procesów.

Pismem z dnia 22. grudnia 1924 r., zawiadomił magistrat redakcje dzienników i Urząd rozjemczy dla spraw najmu, że mieszkania zajmowane przez inwalidów, wdowy i sieroty tychże, pobierające rentę inwalidzką, dalej przez emerytów, którzy nabyli prawo do emerytury wskutek wysługi lat lub utracenia zdolności do pracy, a pobierający zaopatrzenie emerytalne, wreszcie zajęte przez uczestników powstań z r. 1863 i 1831, wolne są od podatku lokatorskiego. Wykluczył natomiast wszystkie inne wdowy i sieroty po emerytach, z wyjątkiem wyż wyszczególnionych. Nie mając rzekomo w listach lokatorów, przedłożonych swego czasu dla wymiaru podatku lokatorskiego od 1. stycznia 1923 r. wyszczególnionych mieszkań, zajmowanych przez emerytów, nie mógł rzekomo mieszkań tych od wspomnianego podatku uwolnić. Wobec tego zarządził, by interesowane strony wnosiły indywidualne „prośby“ (?) o zwolnienie od podatku od lokali i dołączały do tychże: 1) dekrety emerytalne, 2) poświadczenia od właściciela realności, że dany emeryt mieszka w jego realności, 3) poświadczenie ilości zajmowanych pokoji, 4) poświadczenie, że nie ma członków rodziny zamieszkałych z nim, na samoistnych stanowiskach. 5) poświadczenie, że nie podnajmuje swego mieszkania i 6) — a prawda, to już wszystkie! I łaskawie obiecuje, że po stwierdzeniu takiej prośby (!) zwolni dane mieszkanie od podatku lokatorskiego i to już nawet z następnym miesiącem po wniesieniu prośby!

Obwieszczenie to idzie w kierunku wypaczenia i wykoszlawienia tak ustawy z dn. 11. sierpnia 1923, jak i reskryptu w tej sprawie Ministerstwa Spraw Wewn. z dn. 7. XI. 1924, który to reskrypt Magistrat otrzymał z Województwa lwowskiego, dlatego, że nie chciał uszanować ustawy, obowiązującej bezwarunkowo.

Magistrat stara się

SZYKANAMI I UTRUDNIENIAMI

powstrzymać napływ zgłoszeń, odstręczyć swą magistracką manipulacją tych, którzyby się od tego podatku zwolnić w myśl ustawy chcieli. Zarządził więc, aby emeryci wnosili indywidualne prośby o zwolnienie! Nikt jednak nie ma obowiązku prosić dopiero o to, co mu się w myśl ustawy należy!

Magistrat żąda stwierdzenia, czy emeryt nie ma członków rodziny z nim zamieszkałych na samoistnych stanowiskach, lub czy nie podnajmuje swego mieszkania.

Tymczasem wedle ustawy „mają być ci zwolnieni, którzy pobierają zaopatrzenie emerytalne“, — ani jednego słowa więcej! Nie ani to, czy z emerytem zamieszkują członkowie rodziny na samoistnych stanowiskach, ani to, czy mieszkanie podnajmuje, nie jest stanowczo motywem dla zwolnienia lub niezwolnienia go od podatku. Jedynym bowiem motywem jest, że dany emeryt pobiera zaopatrzenie emerytalne, mieszkanie dane swego czasu wynajął i jest zatem jego „firmantem“.

Intencją ustawodawcy było uwolnić osoby, pobierające emeryturę od płacenia tego podatku. Niestety stylizację tej ustawy źle wyrażono, wykorzystuje magistrat w ten sposób, że obiecuje wprawdzie po wniesieniu prośby (!) uwolnić od podatku emerytów, uczestników powstań narodowych, inwalidów, oraz wdowy i sieroty ich, ale nie chce zwolnić ani wdów i sierót po urzędnikach państwowych, ani wdów i sierot po uczestnikach powstań, ani emerytów czy wdów i sierot innych kategorji, z wyjątkiem inwalidów, choć wszystkie inne kategorje z intencji ustawodawcy są także zwolnione, a zwolnione dlatego i tembardziej, że emerytury ich wynoszą zaledwie połowę poborów ich mężów. To też Towarzystwo emerytów państwowych, stojąc na stanowisku słuszności sprawy, odniesie się w najbliższym czasie do Ministerstwa Spraw Wewn. o wyjaśnienie tej sprawy i nie wątpi, że rezultat będzie dla wdów korzystny.

Obiecuje wreszcie magistrat, że po wniesionej prośbie (!) (czy może i ostemplowanej?) skłonny jest zwolnić emeryta od podatku już z następnym miesiącem po jej wniesieniu! Dlaczegoż właśnie „z następnym miesiącem po wniesieniu“? Albo

USTAWA ISTNIAŁA I OBOWIĄZUJE OD CZASU JEJ WYDANIA,

albo nie istniała, a więc nie obowiązuje wcale. Ponieważ istniała, jest obowiązkiem magistratu zwolnić wszystkich od tego podatku tą ustawą zwolnionych, od dnia 1. września 1923 roku i nadto zwrócić niesłusznie i nieprawnie wbrew ustawie, pobierany i w kasie miejskiej zatrzymywany pieniądz obcy, po zwaloryzowaniu go i po zapłaceniu ustawowych odsetek. Jeśli magistrat tego nie uczyni, narazi się na 19.000 procesów, bo tylu jest emerytów we Lwowie, przegra je i zwróci jeszcze koszta procesowe.

Sprawą tą powinna się zająć rada miejska w zrozumieniu słuszności sprawy, dla salwowania funduszów gminy i dla uszanowania przez magistrat ustaw praworządnego państwa.

Jedyne dzieło rządu sowieckiego.

S. S. S. R. gruntowała swą władzę mając w swym programie wytyczne, z których żadna się nie spełniła, z wyjątkiem jednej. Zawiódł program ekonomiczny, system kooperatyw, porozumienie z Europą. Pewien obywatel przyjrzawszy się z bliska Moskwie i stosunkom, panującym obecnie w Rosji, czyni bardzo trafne spostrzeżenia:

Propaganda zawiodła i raczej skonsolidowała wspólną myśl Europy w otoczeniu się chińskim murem od bolszewizmu, budżet daje stale rosnące deficyty, system kooperatyw już się spalił.

Jedynem dziełem tego rządu, który swą dawną popularność i dojście do władzy zawdzięcza rzuconej rękawicy wojnie i militaryzmowi, jest stworzenie silnej armji.

I rzeczywiście ilość posiadanego wojska, zewnętrzny wygląd żołnierza bolszewickiego, oraz rzucane wielkie sumy na uświadomienie polityczne i fachowe armji, daje możność sądzić o całkowitem i może jedynem wykonaniu tej części programu.

Armja może być tym ostatnim atutem, rzuconym dla uratowania bankructwa idei.

—:::—

Z dnia.

Na dwóch stołkach

Są pisma, które wywiesiły sobie dla reklamy szyld z napisem „demokracja“, w rzeczywistości jednak z demokracją czyli ludowładztwem tyle mają wspólnego, że polują na czytelników... z pośród ludu. Różnią się one od pism reakcyjnych tylko tem, że się inaczej nazywają i że czasem między sobą się kłócą, ale tak jedne, jak i drugie bronią interesów kapitalistycznych i gdy idzie o zwycięstwo kapitału zgodnym chórem występują po jego stronie.

W danej chwili rozpoczyna się ponowna ofenzywa przemysłu górnośląskiego o utrzymanie w mocy przedłużonego czasu pracy, co jak wiadomo miało mieć okres ograniczony. Otóż pisma reakcyjne w Warszawie występują ostatniemi czasy z sążnistemi artykułami, w których wypisują jakie „błogosławieństwo“ spłynęło na Polskę (czytaj kapitał) dzięki temu, że robotnicy w przemyśle hutniczym pracują dłużej niż każe ustawa.

Na jednej linji z pismami, które otwarcie występują przeciw robotnikowi, staje „Kurjer Polski“, od parady mieniący się pismem demokratycznem, który w artykule pod tytułem: „Pierwszorzędny postulat“ domaga się ponownego zarządzenia przedłużenia czasu pracy, nietylko w przemyśle hutniczym, ale adwokatuje za wprowadzeniem tego przedłużenia, inaczej mówiąc przekroczenia ustawy także w przemyśle węglowym!

„Kurjer Polski“ kończy swój artykuł słowami:

„Za utrzymaniem (przedłużonego czasu pracy) a nawet rozszerzeniem, przemawiają obok względów gospodarczych także i motywy społeczne (?) gdyż w podtrzymaniu zdolności rywalizacyjnej przemysłu zainteresowani powinni być dziś przecie zarówno pracodawcy, jak i rzesze robotnicze“. (?)

Robotnicy mają być zainteresowani w tem, aby kapitał więcej zarabiał? Dotychczas ani o grosz nie spadły wyroby hutnicze! Więc komu posłużyło przedłużenie czasu pracy?

Z muzyki.

Koncert angielskiego kwartetu smyczkowego 5/I. 1925.

Po raz pierwszy dał się słyszeć we Lwowie londyński „The Catterall- Quartett“ w następującym składzie: Artur Catterall (I. skrzypce), Johann Bridge (II. skrzypce), Frank S. Park (altówka) i Johan C. Hock (wiolonczela). Program koncertu obejmował trzy kwartety: G-dur Nr. 1. Mozarta, E-moll op. 83 Elgara i -dur op. 130 Beethovena.

Jako zespół przedstawili się koncertanci bardzo dodatnio: są zgrani znakomicie, każdy z osobna jest doskonałym wirtuozem i muzykiem. Interpretacja ich wprawdzie nie zbyt gorąca, ale muzykalna, a przedewszystkiem pod względem kultury wartościowa. Brzmienie kwartetu jako całość jest b. dobre, jednakże w solowych miejscach brzmienie drugich skrzypiec swoją jakością nie dorównuje zespołowi, co szczególnie uwydatnia się w tych miejscach, w których drugi skrzypek obejmuje frazę po pierwszym skrzypku. Oczywiście nie jest to winą artysty, lecz winą instrumentu. Za to p. Catterall rozporządza znakomitym instrumentem i sam jest niepospolitym skrzypkiem. Jego ton, technika i całe przewodnictwo w zespole świadczą o dużym talencie. Wykonanie Mozarta i Beethovena było nader stylowe. Kwartet Elgara niestety mniej trafiał publiczności do przekonania, szczególnie część środkowa. Pozatem jako praca kompozytorska posiada wiele cennych momentów. Chłodna równowaga opuściła koncertantów przy wykonaniu „Cavatin-y“ z kwartetu Beethovena oraz przy warjacjach z kwartetu Areńskiego, zagranych nad program. To podwyższenie temperatury udzieliło się publiczności, która długo oklaskiwała miłych gości z nad Tamizy.

Władysław Gołębiowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Całoroczni prenumeratorzy reflektujący na premie wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA WE LWOWIE, ogłasza wpisy na kurs palaczy i maszynistów dla maszyn stałych, który się odbędzie od dnia 19 stycznia do 31 czerwca, trzy razy w tygodniu od 18 — 20-tej.

Wpisy przyjmuje w czasie od 12 — 17 stycznia sekretarjat szkoły w godz. od 12 — 14.

Taksa za cały kurs zł. 25.

Wymagana 6-cio miesięczna praktyka przy obsłudze kotłów. 29—2

CHOROBY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMINACH. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny (pow. Lwów), w EBarszczowicach, Dmytrze, Jaryczowie starym. Tyfus plamisty w Czyżykowie. Płonicę w Lesienicach, Jaryczowie starym, Zamarstynowie. Błonicę w Kleparowie i Zniesieniu. Krztusiec w Sichowie. Ospę wietrzną w Biłohorszczach. Brzuchowicach, Sygniówce, Zamarstynowie.

Fizykat m. przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakaźnych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

ŚMIERTELNY SKOK Z II. PIĘTRA. Franciszka Tyszkowska zarobnica, zamieszkała przy ul. Janowskiej pod l. 110, udała się w ub. środę wieczorem do realności przy ul. Królowej Jadwigi l. 4. i tu skoczyła z II. piętra na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Graff, stwierdził u desperatki złamanie prawej nogi, obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala. Tu Tyszkowska wkrótce straciła przytomność i zmarła wskutek krwotoku wewnętrznego. Denatka liczyła lat 35 i była matką jednego dziecka. Pytana przed śmiercią o powód zamachu samobójczego odpowiedziała iż jest nerwowo chorą.

PODEJRZANY ZGON NIEMOWLĘCIA. Wczoraj zawezwano lekarza miejskiego dra Wernickiego, do mieszkania Ordyńskich przy ul. Lwowskich Dzieci, gdzie nagle zmarło jednomiesięczne niemowlę płci męskiej. Matką niemowlęcia, była służąca u O. Jadwiga Czujkówna. Zgon dziecka wydał się lekarzowi podejrzanym, przeto polecił zwłoki przenieść do Instytutu medycyny sądowej. Kierownik miejskiego komisarjatu p. Borecki o wypadku tym powiadomił policję, która zarządziła śledztwo w tej sprawie.

UBRAŁ SIĘ W SKRADZIONĄ SWITKĘ. W sierpniu 1923 r. skradziono z mieszkania N. Wanczura przy ul. św. Zofji świtkę i wiele różnej garderoby. Żona poszkodowanego Marja, przechodząc wczoraj ulicą spostrzegła mężczyznę, ubranego w skradzioną świtkę. Był to Teodor Łazarek, zamieszkały przy ul. Łazarza l. 5. Powiadomiona o tem policja zarządziła rewizję w mieszkaniu Ł. Znaleziono tu koc i dywan skradziony na szkodę Wanczurów. Następnie udano się do mieszkania przyjaciółki Łazarka niejakiej M. Góry i tu znaleziono pled i firanki. Wobec tego osadzono w aresztach policyjnych Łazarka wraz z jego przyjaciółką. Aresztowany twierdzi, że zakwestjonowane przedmioty kupił od nieznanego osobnika na placu Krakowskim i część ich darował swej „narzeczonej". Dalsze śledztwo policyjne w toku.

PIES URATOWAŁ ŻYCIE. Lekarka Felicja Brodzka, zamieszkała przy ul. Natolińskiej w Warszawie w noc Sylwestrową została zbudzona przez swego psa „relfa", który szarpiąc rękaw, ciągnął ją w kierunku kuchni. Lekarka udała się za psem i w kuchni ujrzała ku swemu przerażeniu leżącą na podłodze w stanie nieprzytomnym swą młodą służącą K. Klimasównę, która uległa zatruciu gazem z rozedmę. Podczas snu nieszczęsna uległa gwałtownemu atakowi. Po półgodzinnych zabiegach udało się lekarce przywrócić do przytomności służącą, która gdyby nie czujność psa, przepłaciłaby życiem atak sercowy.

NAGŁY ZGON WŁAŚCICIELA RESTAURACJI. Florjan Zwoliński, właściciel restauracji przy ul. Hetmańskiej pod l. 10, zmarł nagle w ub. środę bawiąc w piwnicy pod swym lokalem. Lekarz miejski dr. Kilanowski, stwierdził zgon wskutek udaru sercowego.

HAŁAŚLIWE AWANTURY NA PLACU KRAKOWSKIM. Tomasz Hałas, handlarz z placu Krakowskiego, nie lubi „hałasu", gdyż jest spokojnego usposobienia. Obok niego sprzedaje swe towary niejaka Franciszka Berdyjowa. Wczoraj wyprowadziła ona z równowagi swego sąsiada gderliwością. Hałas chcąc ją przekrzyczeć wywołał hałaśliwą awanturę w końcu dla braku słownych argumentów pobił swą przeciwniczkę i zranił ją w głowę. Berdyjowa zrezygnowała wobec tego z dalszej „polemiki" i udała się do Pogotowia ratunkowego w celu zaopatrzenia.

PODCHMIELONY KOZIOŁ. Dwie panienki, wkroczyły wczoraj do kancelarji adwokata dra Aszkenasego przy ul. Kościuszki pod l. 8., podając, że chcą się ukryć przed nieznanym im młodzieńcem, który uporczywie atakuje je na ulicy. W ślad za niemi wszedł i ich prześladowca, który będąc w stanie podchmielonym wywołał tu awanturę. Adwokat wezwał wobec tego policjanta, pełniącego służbę w tej ulicy. Natrętem tym okazał się 20- letni Stefan Kozioł. Gdy go wyprowadzono na ulicę stawił on opór i położył się na chodniku, nie chcąc się udać do inspekcji policyjnej.

Dopiero przy pomocy przechodniów i dwóch posterunkowych odwieziono go na inspekcję. Tu Kozioł w dalszym ciągu awanturował się. Zamknięto go przeto w areszcie w celu wytrzeźwienia się.

WBIŁ SOBIE NÓŻ W SERCE PODCZAS POGAWĘDKI. 30- letni Wacław Skibiński, robotnik z gazowni w Warszawie odwiedził onegdaj swego przyjaciela J. Całkę. Podczas pogawędki Skibiński wyjął z kieszeni nóż sprężynowy i szybkim ruchem wbił go sobie w okolicę serca. Wszystko to było dziełem zaledwie kilku sekund. Zanim Całka mógł się zorjenować Skibiński leżał w kałuży krwi na podłodze i zmarł wkrótce. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Barbara Rogowa, zarobnica, wchodząc do piwnicy w pewnej realności przy ul. Słonecznej upadła na flaszki, stojące pod ścianą i ciężko zraniła się w głowę. W Pogotowiu ratunkowem stwierdzono, że doznała ona uszkodzenia kości czaszkowej, oraz przecięcia arterji krwionośnej. Po podwiązaniu żył i obandażowaniu odwieziono ją do szpitala.

Zofia Biczewska pracując w fabryce broni „Arma", przy pl. Bema doznała ciężkiego poparzenia nogi. Ją również odwieziono do szpitala.

Wczoraj o świcie zjawił się w Pogotowiu rat. 72-letni stolarz Jan Korytko. Dostał się on pod wóz jakiegoś rzeźnika, przyczem koło od wozu odcięło Korytce pół nosa. Ofiarę szalonej jazdy odwieziono również do szpitala.

Wojciech Wierzbicki, maszynista, został przywieziony z raną ciętą na głowie, wielkości dłoni dziecięcej.

Złośliwy pies pokąsał dotkliwie Chaima Diensta. Udzielono im pomocy.

NOCNE KRADZIEŻE Z WYSTAW SKLEPOWYCH. Nieznani sprawcy otworzyli przedostatniej nocy wytrychem wystawę sklepu galanteryjnego Rubina Baera przy ul. Grodeckiej pod l. 59 a. Skradli oni znaczną ilość koszul torebek damskich, rękawiczek, pończoch, krawatek i t. p. Szkoda wynosi około 800 złotych.

Pewien posterunkowy patrolując po północy na placu Marjackim spostrzegł wybitą szybę wystawową w sklepie Maurycego Lipskiego i spółki. Złodziej widocznie został spłoszony, gdyż nie zdołał wyciągnąć sukna, które w połowie zwisało na zewnątrz. Na wystawie tej były umieszczone materje, wartości tysiąca złotych. Policjant powiadomił o tem właściciela, który zabezpieczył się przed kradzieżą.

POSTRACH RESTAURATORÓW. Mieczysław Reiter, znany z awantur na przedmieściu grodeckiem, wraz z kilku kolegami wszedł wczoraj o godzinie 11 w nocy do restauracji Markusa Stechera przy ul. Gródeckiej. Reiter będąc w stanie podchmielonym wywołał tu awanturę z restauratorem, przyczem wywrócił bufet, pobił znajdujące się na nim naczynia, i poniszczył przekąski, wyrządzając tem szkodę 120 złotych. Gdy poszkodowany udał się w celu zawezwania posterunkowego napastnicy opuścili ten lokal i zbiegli przed aresztowaniem.

ZDEPONOWANO w policji złoty kolczyk, z bryljantami, wartości 60 dolarów, który znalazł Chaim Langman w ulicy Janowskiej.

Anna Waszczukówna, zdeponowała znaleziony portfel, zawierający znaczną ilość koron austrjackich i paszport Karola Hajera. Również złożono tu znalezioną legitymację Katarzyny Diduch.

NIEBEZPIECZNE RUDERY. Z kamienicy „Proświty" w Rynku i z realności Heleny Hoszowskiej przy pl. Halickim pod l. 11, opada tynk dużemi płatami, grożąc życiu przechodniów. O niebezpieczeństwie tem powiadomiono miejski urząd budowlany i policję.

POŻAR SKLEPOWY. W droguerji N. Parisserа przy ul. Janowskiej od żelaznego piecyka zapaliły się wczoraj przedpołudniem obok leżące papiery, zagrażając rozszerzeniem się ognia na dalsze przedmioty. Płomienie zdołano stłumić przed wyrządzeniem znaczniejszej szkody.

ZNACZNA KRADZIEŻ KIESZONKOWA. W wozie tramwajowym Z. D. jakiś kieszonkowiec skradł kupcowi Ulemu Derfleischowi 1.764 złotych owinięte w papier z wierzchniej kieszeni płaszcza.

Sydonia Schitzowa udała się wczoraj do Izby skarbowej, aby tu kupić kartki lokatorskie. Kieszonkowiec pewien skradł jej tu portfel z kieszeni, w którym znajdowało się 150 dolarów i 300 zł.

Hermanowi Katzowi podczas jazdy pociągiem kolejowym skradziono portfel, zawierający 200 zł.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Klara Wieselthier, ze Złoczowa, bawiąc we Lwowie, zagościła do Sali Katzowej, zamieszkałej przy ul. Kazimierzowskiej l. 20. Tu skradziono jej żakiet krymski, wartości 1.500 zł.

Einwerlowi Senderowi, zamieszkałemu przy ul. Bożniczej, skradziono futro „szabasowe", dwie podobne zarzutki i bieliznę, wartości 2.500 zł.

—:::—

W piątek 9. b.m. o godz. 7 wieczór

odbędzie się w lokalu Pracowników gminnych

Zebranie partyjne.

Na porządku dziennym: **Sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie.**

Referować będą tow. posłowie Diamand, Hausner i Smulikowski.

Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej. Podatek part. uiścić można przy wejściu.

Różne.

TRAGICZNA CHOINKA. W Hobert (stan Oklahoma) w Stanach Zjednoczonych zdarzyła się w wieczór wigilijny straszna katastrofa, o której już doniosły depesze. W jednym z domów, gdzie urządzone było wigilijne przyjęcie dla zaproszonych dzieci ,zapaliła się ogromna choinka od przewróconej świecy. Powstał pożar. Przerażone dzieci, w panice przewróciły choinkę; dostęp do jedynych, znajdujących się w sali drzwi, został zamknięty wskutek ścisku, wobec tego także nie można było dostać się na salę. Ofiarą strasznej katastrofy padło 46 dzieci.

POLACY NA LITWIE. Polska frakcja w sejmie litewskim projektuje utworzenie polskiej rady narodowej. Urzeczywistnienie tego projektu dałoby też możność obliczenia żywiołu polskiego na Litwie. Polacy mieszkają w miastach: Kownie, Kiedanach, Rosieniach, Olicie, Jeziorasach, w okolicach Kowna. Kiejdan, Marjampola, Kalwarji. Rosień, Poniewieża, wzdłuż granicy Polski, od Ucian do Olity, nad Niewieżą, w klinie od północno - wschodniej granicy Wileńszczyzny do powiatu wilkomirskiego. Obok b. właścicieli ziemskich, dzisiaj wywłaszczonych, mieszkają oficjaliści wszelkiego rodzaju. Szlachta zagonowa tworzy wyspy polskie wśród Litwinów. W miastach są liczni Polacy: doktorzy, inżynierowie, rejenci, adwokaci, aptekarze, urzędnicy; drobni kupcy, rzemieślnicy, robotnicy. Polacy na Litwie są biedni. Reforma rolna pozostawiła właścicielom ziemskim tylko 80 hektarów. Stan kulturalny i gospodarczy Litwy jest zły. Kulturalnych stowarzyszeń jest zaledwie 5, gospodarczych zaledwie 8. Prasa polska ma zaledwie jedno pismo codzienne, jeden tygodnik i jeden dwutygodnik. Szkół było z końcem 1923 roku — 5 średnich i 38 ludowych. Szkolnictwo polskie żyje pod terrorem. Szowiniści litewscy domagają się zamknięcia części szkół polskich.

—:::—

Sowiecka organizacja pracy.

MOSKWA, 8. 1. (AW). Wyższa rada gospodarstwa ludowego oraz komisarjat pracy rozesłały wspólny cyrkularz podpisany przez Dzierzyńskiego, Szmita i Tomskiego do wszystkich gospodarczych i zawodowych organizacyj, oraz kierowników instytucyj. Cyrkularz ten zaleca szereg środków praktycznych, umożliwiających podniesienie wydajności pracy. Cyrkularz stwierdza, iż tempo wzrostu wynagrodzenia wyprzedza tempo wzrostu wydajności pracy. Należy więc zastosować środki umożliwiające jaknajwiększe zmechanizowanie wytwórczości przy odpowiedniem wykorzystaniu posiadanych urządzeń. Najdalej idącą uwagę należy zwrócić na wynalazki robotników i niższego personalu technicznego. Poszczególnym gałęziom produkcji zaleca sięześrodkowywanie wytwórczości w zakładach najbardziej do tego pod względem technicznym odpowiednich. Specjalną uwagą należy otaczać czynność przyjmowania i klasyfikowania surowców i półfabrykatów, co powinno być związane z ekonomiczną przeróbką surowca i wykorzystaniem odpadków. W dziedzinie organizacji pracy nakazuje walkę z włóczęgostwem, oraz symulacją chorób u robotników. Specjalny ustęp poświęcony jest administracji technicznej i gospodarczej. Należy rozszerzyć prawa i obowiązki wyższej administracji w przemyśle, przerzucając nań więcej niż dotąd odpowiedzialności. Wzamian za to należy zrewidować stasunek rządu do uposażenia inżynierów i innych wyższych specjalistów, obsadzanie stanowisk przez czerwonych inżynierów połączone być powinno z należytą oceną ich rzeczowych kwalifikacyj.

Kolejarze w obronie swych zagrożonych praw.

Delegacja Z. Z. K. u ministra Tyszki.

WARSZAWA. 8. stycznia. (tel. wł.) Dzisiaj zjawiła się u min. Tyszki delegacja kolejarzy, z pos. tow. Kuryłowiczem. Delegaci przedstawili ministrowi niedomagania pragmatyki służbowej i domagali się uwzględnienia poprawek uchwalonych przez blok związków kolejarskich.

Minister odpowiedział, że poprawki przyjmuje do wiadomości, że nie pozwoli na uszczuplenie praw kolejarzy, i stoi na stanowisku, że pragmatyka służbowa winna służyć nietylko interesom państwa, lecz także pracownikom.

Następnie omawiana była kwestja rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie utworzenia z kolejnictwa odrębnego przedsiębiorstwa państwowego. Tow. Kuryłowicz złożył min. Tyszce, memorjał, z pytaniami, odnoszącemi się do tego rozporządzenia i domagał się odpowiedzi pisemnej, zaznaczając, że kolejarze będą czuwali, aby nie naruszono ich praw zdobytych jeszcze na zaborcach t. j.: płacy i warunków najmu.

Minister odpowiedział, że dopóki on pozostaje na stanowisku, rozporządzenie to nie wejdzie w życie.

—:::—

Krwawa zabawa świąteczna,

LWOW. 8. stycznia.

22- letni Józef Martyn, hucznie obchodził wczoraj drugi dzień ruskich świąt. Zabawiał się wraz z nim przyjaciel jego Piotr Marzec, zamieszkały na Hołosku. Obaj udali się wieczorem do restauracji Zuckera przy ul. Zimorowicza, gdzie ostatecznie Martyn, kompletnie zawieruszył sobie „czuprynę“. Obaj przyjaciele zataczając się zaszli z trudem do mieszkania rodziców Martyna przy ul Ossolińskich pod l. 9. Tu pijany młodzieniec począł wywijać w powietrzu rewolwerem, który nabył poprzednio od brata swego, służącego przy wojsku w Stryju.

Podczas tej pijackiej sceny rewolwer wypalił, kula zaś

ZRANIŁA MARCA

w okolicę kłębu. Przerażeni domownicy zawezwali Pogotowie ratunkowe. Po zaopatrzeniu odwieziono postrzelonego karetką Pogotowia do szpitala.

Sprawcę tej krwawej sceny odtransportowali posterunkowi na inspekcję policyjną. Nie można go było jednak przesłuchać z powodu opilstwa. Zamknięto go przeto w areszcie bez spisania szczegółowego przebiegu wypadku.

—:::—

Nowy program bankrutów.

LONDYN, 8. 1. (Pat). „Star“ podaje projekt nowego programu partji liberalnej. Projekt ten głosi między innymi, że Ligę Narodów należy uczanić punktem wyjścia angielskiej polityki zagranicznej. Wojny między narodami cywilizowanymi muszą być uniemożliwione. Układy handlowe należy zawierać na zasadzie wolności handlu. Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanji powinna być ustalona w porozumieniu z rządami dominiów. W interesie rozwoju gospodarczego należy ulepszać przemysł. Przy pomocy polityki budowlanej należy zwalczać głód mieszkaniowy. Robotnikom sezonowym należy zapewnić obok płac normalnych także kawałek gruntu do uprawy. W polityce przemysłowej zaleca się tworzenie kooperatyw pracodawców i pracowników. Górnictwo ma być prowadzone przez spólne organizacje pracodawców i pracowników. Ubezpieczenie na starość ma być wypłacane od 65 roku życia. Kobiety mają otrzymać te same prawa wyborcze, jakie posiadają mężczyźni.

Radić w więzieniu.

Manifest do ludu chorwackiego.

ZAGRZEB, 8. 1. (AW). Równocześnie z odstawieniem Radicza do więzienia policja doręczyła sądowi akt obejmujący 11 stron, w których podaje cały materjał obciążający znaleziony w jego kryjówce. Radicz oskarżony jest o stosunki z III. Międzynarodówką i o propagandę antywojskową, podgryzającą siłę zbrojną państwa.

Jak słychać Radicz ogłosił dziś manifest do ludu chorwackiego. Manifest zawiera ostre ataki przeciw terrorowi w Jugosławji i kończy się słowami: „Musiałem wybrać tę drogę ciernistą, bo jest to jedyna droga do wyzwolenia ludu chorwackiego“. W nocy z 7. na 8. bm. aresztowano wiele osób, rozlepiających ten manifest na murach miasta.

—:::—

Walki w Arabji

LONDYN, 8. 1. (AW). Z Bagdadu donoszą o rozbiciu rokowań pokojowych w Mekce. Wahabici maszerują na Dżedę. Wokół tej miejscowości toczą się już zacięte walki. Liczne szczepy wysłały do króla Alego wezwanie do opuszczenia Dżedy celem uniknięcia rozlewu krwi między wiernymi.

—:::—

Skazanie barbarzyńcy.

PARYŻ, 8. 1. (Pat). Sąd wojenny w Nancy skazał wczoraj porucznika niemieckiego Eberleina na 5 lat więzienia oraz na 20 lat zakazu przyjazdu do Francji za to, że 27. sierpnia 1914 r. kazał ustawić dwóch starców przed linją okopów, aby w ten sposób zmusić nieprzyjaciela do zaprzestania ognia.

—:::—

Sprawa rozbudowy miast.

Zarząd stow. „Ochrony lokatorów“ zwołuje na sobotę do sali ratuszowej, konferencję w sprawie rozbudowy miast i zapobieżenia nędzy mieszkaniowej. Tą drogą prosi o jaknajliczniejszy udział reprezentantów orgaizacji i stow. robotniczych, posłów i senatorów i reprezentantów władz. — Początek konferencji o godz. 7-mej wieczór.

Robotnicy zainteresowani ogromnie w ożywieniu ruchu budowlanego we Lwowie i najbardziej dotknięci klęską mieszkaniową powinni w tej konferencji wziąć jaknajliczniejszy udział.

—:::—

Ruch antyklerykalny w Czechosłowacji.

Skutki prowokacyjnego listu pasterskiego.

WARSZAWA. 8. stycznia. (tel. wł.) Jak donosiliśmy list pasterski biskupów czesko- słowackich zwrócony przeciw socjalistom i nakazujący katolikom należenie tylko do partji klerykalnej, wywołał w całej republice ogromne oburzenie. Jak wiadomo rząd skonfiskował ten list, ale mimo tego księża odczytują go z ambon w kościołach. Wobec tego, ludność na olbrzymich manifestacjach domaga się aresztowania tych księży i oddzielenia kościoła od państwa.

Podobno rząd czesko- słowacki zwrócił się do papieża z zapytaniem, czy znanym mu był tekst listu Narazie skutkiem tego listu jest wzrost nastrojów antiklerykalnych w całem państwie.

—:::—

Podatek majątkowy.

Ministerstwo skarbu komunikuje, iż termin płatności kwot podatku majątkowego należnych od płatników, zaciągających na uiszczenie tego podatku pożyczki w listach zastawnych Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie i Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie został przez Ministra skarbu odroczony do końca stycznia 1925 roku.

—:::—

Gabinet centrowy w Niemczech?

BERLIN, 8. 1. (Pat). Pisma donoszą, że w rezultacie wczorajszych rozmów z prezydentem Ebertem, kanclerz utworzy zapewne tymczasowy gabinet opierający się na centrum i demokratach, z poparciem socjalnych demokratów. Nie jest wykluczone, że w gabinecie wezmą również udział przedstawiciele partji gospodarczej i bawarskiej partji ludowej. W oczekiwaniu, że partja ludowa zmieni swą ostatnią decyzję niebrania udziału w rządzie kanclerz objąłby na razie tekę spraw zagranicznych.

—:::—

Pokłady złota w Rosji.

WIEDEŃ, 8. 1. (Pat). „Abendblatt“ donosi z Leningrodu, że nad rzeką Aldaną odkryto złote pola o obszarze około 5 km. kwadr. Na wiadomość o tem odkryciu mają tam ciągnąć prawdziwe wędrówki ludów. Już teraz ma się tam znajdować siedm tys. ludzi szukających za złotem.

—:::—

Ekspedycja lotnicza do Afryki.

PARYŻ. 8. stycznia. (Pat.) Specjalna ekspedycja lotnicza składająca się z oficerów lotników Vuillemin, Pelletier Doisy Dagnaux a pod kierownictwem kierownika de Gouxs na dwu samolotach 4-ro mowych wyruszy w najbliższym czasie w podróż dla dokonania studjów w Afryce półn., przeleci ponad Saharą do obszarów Nigri i do jeziora Czad a następnie wzdłuż granic Konga belgijskiego ma dotrzeć do Sudanu poczem powróci do Marokka i przez Hiszpanję do Francji.

—:::—

Do wiadomości bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dzięki zabiegom i staraniom Związków Zawodowych pracowników umysłowych uchwalił Sejm w dniu 10. grudnia 1924 r. kwotę 1 miljon złotych na doraźną zapomogę dla bezrobotnych pracowników umysłowych prywatnych. Zapomoga ta miała być wypłacona jednarazowo i miała wystarczyć bezrobotnym aż do czasu uchwalenia ustawy o bezrobotnych pracowników umysłowych. Celem zebrania dat statystycznych o ilości bezrobotnych zarządziły związki zawodowe rejestracje bezrobotnych członków w całem państwie.

Na terenie Wschodniej Małopolski rejestrację tę przeprowadziły 10 związków zawodowych na mocy uchwały Reprezentacji tych związków we Lwowie.

Dnia 15. grudnia 1924 wydało M. P. i O. S. w porozumieniu z Min. Skarbu instrukcję L. 5899/XII do wszystkich Obwodowych Funduszów bezrobocia, powołanych do uskutecznienia wypłaty tej zapomogi, z której wynika że:

1. zapomogę tą uważa się za pożyczkę dla bezrobotnych pracown. umysł. zwrotną po sześciu miesiącach;

2. pożyczki te mogą otrzymać tylko ci bezrobotni, którzy się zarejestrowali w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy przed dniem 1. grudnia 1924;

3. ci, którzy utracili posady nie z własnej winy w czasie między 1. stycznia a 1. października 1924 i udowodnią świadectwami od pracodawców kiedy odeszli z pracy, dlaczego odeszli i jaką ostatnio pobierali płacę. Jeżeli pobierali więcej niż zł. 500.— miesięcznie, nie mają prawa do otrzymania tej pożyczki;

4. wypłaty będą uskuteczniane tylko w niektórych środowiskach bezrobotnych z wykluczeniem małych miejscowości prowincjonalnych;

5. przedewszystkiem prawo do pożyczki mają zredukowani urzędnicy państwowi, którzy, do dzisiaj pozostają bez pracy, a dopiero po nich następują bezrobotni pracownicy umysłowi prywatni.

Reprezentacja Związków Zawodowych pracowników umysłowych we Lwowie po porozumieniu się z Organizacjami Centralnemi Związków Zawodowych prac. umysł. w Warszawie zważywszy, że:

a) kwota zł. 1,000.000.— została uchwalona przez Sejm na doraźne zapomogi dla bezrobotnych prac. umysł. a nie na pożyczki nawet bezprocentowe;

b) że żadne Władze z urzędu nikomu nie nakazywały ani nie zalecały przeprowadzenia rejestracji ani też nie zakreślały żadnego prekluzywnego terminu do dnia 1. grudnia 1924., natomiast uczyniły to Związki Zawodowe jedynie i wyłącznie z własnej inicjatywy, własnymi funduszami i bezpłatnie;

c) że całe szeregi bezrobotnych prac. umysłowych porozrzucanych po prowincji zostają pozbawione tej zapomogi doraźnej, zresztą bardzo małej;

d) a wkońcu że ustawę na wypadek bezrobocia jak i o doraźną zapomogę dla prac. umysłowych starały się jedynie Związki Zawod. prac. umysł. prywatnych bez współpracy i starań urzędników państwowych, którzy pozostawać powinni pod specjalną opieką Rządu. Reprezentacja stojąc na stanowisku uchwały sejmowej stwierdza, że kwota miljon złotych przeznaczona jest tylko dla bezrobotnych prac. umysł. prywatnych i zauważa, że dla b. urzędników państwowych winien Rząd znaleźć inne fundusze, względnie postarać się o powiększenie uchwalonej przez Sejm kwoty jednego miljona złotych.

Podpisana Reprezentacja 10-ciu Związków Zawodowych prac. umysł. we Lwowie a to: bankowych, asekuracyjnych, farmaceutów, drzewnych, urzędników i urzędniczek prywatnych, pracowników handlowych i biurowych, naftowych, leśnych, Kas Chorych, artystów scen polskich protestują przeciwko całej instrukcji M. P. i O. S. jako niesprawiedliwej dla ogółu pracowników umysłowych, a także niezgodnej z brzmieniem uchwały sejmowej z dnia 10. grudnia 1924, i zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za wynik racjonalnego rozdziału tej zapomogi, rezygnuje a prawa obesłania przez zastępców prac. umysł. Komisji Rozdzielczej przy Obwodowym Funduszu Bezrobocia do czego miałaby prawo w myśl § 17 instrukcji i żadnego udziału w pracy około rozdzielania tych zapomóg brać nie będzie.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, uprasza wszystkich bezrobotnych kolegów, ażeby w sprawie jakiejkolwiek informacji lub też utrudnień przy wypłacie tej zapomogi zwracali się natychmiast do tych związków, w których się zarejestrowali.

Reprezentacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrulik sewilski".
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Betleem Polskie".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Aladyna".
Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Wicek i Wacek".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria rusticana" „Pajace" z Mannem i Prawdzicem.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Niedziela o godz. 7.30 w. „Świt, dzień i noc".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica"
Niedziela, o g. 7.30 w. „Szampańskie kobietki".

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:
Piątek, 9. stycznia: Feliks EYLE, skrzypek.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5).
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Chmury".
CHODORÓW.
9. I. o g. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza".
10. I. o godz. 7.30 wiecz. „Halka" opera Moniuszki.
11. I. o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimmel".

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.
Gościnne występy p. Kaniewskiej, Brejtmana i BBryna.
Piątek, o godz. 8-mej „Lola Bren".
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Surka w 7-mem niebie", wiecz. o godz. 7.30 „Beralo Bosiak".
Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Lola Bren", wiecz. o godz. 7.30 „Pensjonarka".

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".
Gościnne występy artystycznego teatru rosyjskiego. Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

ZMIANA REPERTUARU. Dziś t. j. w piątek, zamiast zapowiedzianego „Eugeniusza Onegina" Teatr Wielki daje „Cyrulika sewilskiego" w premierowej obsadzie.

„ŚWIT, DZIEŃ I NOC" ukaże się w dniu dzisiejszym w piątek po raz drugi. Będzie to druga premiera w nowej obsadzie ról głównych z pp. M. Dębicką i S. Orzechowskim, pod reżyserją S. Orzechowskiego. Oprawa dekoracyjna również nowa, pomysłu i wykonania Ignacego Stahla. Sądząc z przyjęcia wczorajszej premiery, sztuce tej można wróżyć na naszej scenie długotrwałe powodzenie.

ABONAMENT PREMIEROWY. W dniu 9. stycznia rozpoczęły kasy w gmachu Teatru Wielkiego sprzedaż abonamentów premierowych, które tem się różnią od zwykłych abonamentów, że ważne są od 15. stycznia do 15. kwietnia i posiadają 10. pojedynczych bloczków. Bloczki te można realizować na wszystkie przedstawienia a więc również w soboty, niedziele i święta oraz na wszystkie gościnne występy.

Kasjerki w Teatrze Wielkim sprzedają ten abonament premierowy w godzinach urzędowych bez żadnych ograniczeń.

—:::—

NAGRODY LITERACKIE We wtorek przyznano nagrody literackie związku wydawców, ufundowane dla upamiętnienia „Dnia książki polskiej".

W dziale poetyckim przyznano nagrody pp. Lechoniowi i Wierzyńskiemu, w dziale prozy pp. Marji Dąbrowskiej i J. Iwaszkiewiczowi oraz za krytykę pp. Ortwinowi i J. Lorentowiczowi.

—:::—

Z wydawnictw.

„WINNICA", wytworny miesięcznik ilustrowany, poświęcony kobiecie w życiu, sztuce i anegdocie, ukazał się już w kioskach i na witrynach księgarskich. Numer pierwszy objętości 80 stron druku, bogato ilustrowany przez najwybitniejszych malarzy, zawiera utwory pierwszorzędnych pisarzy naszych i zagranicznych: Numer ilustrują malarze tej miary, co Wojciech Weiss, Kisling i inni. Okładkę wielobarwną projektował prof. Feliks Kowarski.

„Winnica" wychodząca pod redakcją poety Brunona Jasieńskiego nakładem popularnej firmy wydawniczej „Ateneum" stawia sobie za zadanie dostarczanie czytelnikowi polskiemu w zakresie tego wiecznie aktualnego tematu, jakim jest kobieta, zajmującej lektury o wysokim poziomie artystycznym, czego najlepszą rękojmią są nazwiska współpracujących w niej autorów.

Różne.

PADEREWSKI OTRZYMAŁ „ENGAGEMENT", JAKO GRAJEK DO TAŃCA. Z Genewy donoszą: Paderewskiemu zdarzył się onegdaj zabawny wypadek. Otóż pewien komitet urządzający zabawę sylwestrową w Lozannie, nie mógł znaleźć odpowiedniego grajka. Ktoś złośliwy zakomunikował komitetowi, że w Morges mieszka niejaki Paderewski, który gra na fortepianie, a obecnie jest bez zajęcia i chętnie by zagrał na zabawie. Komitet dał się wziąć na ten żart i napisał do Paderewskiego, ażeby podjął się grać na Sylwestra za 3 dolary za noc. Paderewski odpowiedział własnoręcznie, dziękując bardzo za propozycję, której jednak nie może przyjąć.

SPIRITYSTYCZNY KOŚCIÓŁ W ANGLJI. Sekta spirytystyczna szerzy się zwłasza w Anglji ogromnie i wiele wybitnych umysłów uprawia tam spirytyzm z żarliwością. Zwłaszcza znany w całym świecie autor powieści o Szerloku Holmesie — Conan Doyle, ogłasza raz po razie swe spirytystyczne „objawienia", rozmowy z wybitnemi „duchami" i tp. Obecnie zwolennicy jego powzięli plan wybudowania spirytystycznego kościoła w Londynie. Conan Doyle twierdzi, że spirytyzm jest najważniejszem wydarzeniem w dziejach ludzkości od 2 tysięcy lat.

—:::—

Skóra ludzka — jako artykuł użytku.

Ludożerca z Münsterbergu, Denke, przedstawia w historji nowożytnej kryminalistyki bezprzecznie całkiem nowy typ. Zbrodniarze, popełniający masowe morderstwa, nie należą do rzadkości; powtarzają się również często motywy ich zbrodni, mających niejednokrotnie podkład erotyczny. Morderca Denke odbiega od tego typu po pierwsze dlatego, że w zbrodniach jego nie grał roli — o ile dotychczas stwierdzono — moment erotyczny, po drugie, że spożywał ciało swych ofiar, co nie zdarzało się u innych morderców. W bestjalstwie swojem przewyższa on zatem nawet Haarmanna, który według wszelkiego prawdopodobieństwa sprzedawał jako mięso części ciała swych ofiar, ale sam mięsa ludzkiego nie jadł.

Co więcej, Denke starał się z ciał pomordowanych wyciągnąć jak największe korzyści materjalnej i dlatego garbował skórę ludzką, sporządzając z niej rozmaite przedmioty użytku, jak np. szelki, które sam nosił.

Przy tej sposobności warto wspomnieć, że w minionych wiekach skóra ludzka była pod wielu względami artykułem, który zużytkowywano jak skórę zwierzęcą. Dotychczas w Niemczech i wielu innych krajach w rozmaitych muzeach znajdują się liczne zabytki, sporządzone częściowo lub w całości z skóry ludzkiej. Tak np. w bibljotece w Göttingen znajduje się egzemplarz dzieła Hippokratesa, oprawny w skórę ludzką.

W średniowieczu było zwyczajem, że myśliwi i leśniczowie po zastrzeleniu kłusownika ściągali z niego skórę. Robiono z niej pasy na ciało, rzemienie, linewki, a nawet spodnie.

Bardzo poszukiwana była również skóra ludzka jako powłoka na bębny. Bawarskie muzeum wojskowe posiada bęben jończarski, powleczony skórą ludzką. O słynnym wodzu husytów czeskich, Żiżce, opowiadają, że zarządził, aby po jego śmierci skórą jego powleczono bęben wojenny, mający wzywać do ataku. Życzeniu Żiżki nie stało się zadość: ciało jego nienaruszone złożono do grobu.

Przerabianie i zastosowywanie do potrzeb użytku skóry ludzkiej stało się formalną gałęzią przemysłu za czasów rewolucji francuskiej. Wiele osób, które gilotynowano, traciło nie tylko głowę, ale i własną skórę; oficjalny raport z 20. września 1794 wymienia nawet pewnego fabrykanta w Meudon, który zajmował się wyprawianiem i przerabianiem skóry ludzkiej na potrzeby użytku. Sporządzano z niej przeważnie spodnie — w takich spodniach miał chodzić książę Ludwik Filip Orleański, zwany „Egalite“. Znany francuski publicysta Granier de Casagnac, posiadał egzemplarz francuskiej konstytucji z r. 1794 oprawny w skórę ludzką.

Z państwa Skole.

Otrzymujemy nast. wyjaśnienie:

W korespondencji pod tytułem „Z Państwa Skole“, umieszczonej w Dzienniku Ludowym Nr. 293 z 24 grudnia 1924 r., podniesione zostały ciężkie zarzuty przeciwko naszemu funkcjonarjuszowi — lustratorowi lasów Drowi Beckowi.

Na wskutek tejże korespondencji wdrożyliśmy odpowiednie dochodzenia, który jednak wykazały bezpodstawność wszelkich zarzutów zawartych w odnośnej korenspodencji zarówno co do rzekomego zbezczeszczenia mogił wojennych, jak i co do rzekomego katowania robotników:

Na początku wojny światowej umieściły wojska rosyjskie w budynku leśnictwa Huta Korostowska, zamieszkałym obecnie przez lustratora lasów Dra Becka — szpital wojskowy, po którym pozostała jako spuścizna pewna ilość grobów, rozrzuconych w pobliżu budynku leśnictwa bądź pojedynczo bądź grupami.

Po zakończeniu wojny zarejestrowały Władze Polskie groby te w ilości 34.

Wszystkie te groby do dnia dzisiejszego istnieją, co stwierdziła zresztą także Policja państwowa, która na skutek skierowanego do Prokuratury w Stryju anominowanego doniesienia o profanacji tych grobów rzekomo przez Dra Becka popełnionej, — przeprowadziła szczegółowe dochodzenia i zastała wszystkie groby w stanie niezmienionym.

Zarzuty uczynione Drowi Beckowi, jakoby on większą część tych grobów kazał splantować, zaorać i powyrzucać z nich krzyże, a to przy pomocy sterroryzowanych przez siebie robotników, okazały się zatem najzwyklejszem oszczerstwem. Wprost przeciwnie Dr. Beck, który sam brał czynny udział w wojnie światowej, otacza te groby należytem pietyzmem i sam zwłasnej inicjatywy w r. 1923 bezpośrednio po objęciu swego stanowiska w Hucie Korostowskiej zarządził postawienie dużego krzyża na wzgórku, na którym znajduje się większa grupa tych grobów. Zarazem wyszukał Dr. Bek odpowiednie miejsce na założenie cmentarzyka wojennego i za pośrednictwem Dyrekcji dóbr skolskich wniósł do Starostwa w Skolem podanie o uporządkowanie rozrzuconych do tąd grobów przez dokonanie ich ekshumacji i przeniesienie na ten cmentarzyk.

Sprawa rzekomego katowania partji robotników z powodu łowienia ryb była również w swoim czasie na skutek oszczerczych doniesień przedmiotem dochodzeń ze strony Prokuratury w Stryju, która jednak po zbadaniu sprawy, dalsze dochodzenia zastanowiła.

—:::—

Jak Magistrat czuwa nad bezpieczeństwem życia robotników.

We Lwowie było w latach przedwojennych kilka piaskowni, z których wydobywano piasek do budowy. Obecnie są tylko dwie piaskownie, a to p. Podhorodeckiego w ul. Leśnej i gr. kat. kapituły przy ul. Mącznej. Obecni właściciele wydzierżawili je znanym eksploatatorom, a to p. Szaszkiewiczowi, byłemu robotnikowi kolejowemu a obecnie właścicielowi kilku kamienic i placów budowlanych i drugiemu eksploatatorowi p. Kwiatkowskiemu radcy dyr. skarbowej. Pan radca dorobił się ładnego majątku, ale nie przy biurku, lecz na piasku. Panowie ci, eksploatują piasek wbrew wszelkim przepisom bezpieczeństwa robotników. Góra 20 m pionowo skopana, pod którą każe się zajeżdżać furom i robotnikom i tam każe się im pracować. Przed dwoma tygodniami u p. Kwiatkowskiego jak i u p. Szaszkiewicza urwała się góra i zasypała wóz z końmi, robotnicy na szczęście spostrzegli w ostatniej chwili grożące niebezpieczeństwo i zdołali ujść z życiem.

Obecnie w ten sam sposób pracuje się dalej. Czy Magistrat nie wglądnie w tą sprawę i nie zarządzi odpowiednie środki bezpieczeństwa? Czy magistrat zapomniał wypadek w piaskowni w roku 1912, gdzie zasypało trzech robotników i dwie pary koni? Który z p. inżynierów wystąpił by przeciw p. Kwiatkowskiemu, którego brat jest dyrektorem magistratu. A ci panowie eksploatatorzy nie dbając o bezpieczeństwo życia robotników czerpią dochody biorąc za furę piasku od 1 zł. — 1.50 zł., i jak fachowcy twierdzą, ci panowie zarobili na czysto w ubiegłym roku po 2.500 dolarów.

Możeby Inspektorat pracy i Rada miejska wglądnęła w te stosunki i wysłała fachowców w celu zbadania tych „grobowców“ i pouczyła tych panów jak się powinno dobywać piasek.

—::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU SYLWESTROWEGO odbędzie się dnia 10. b. m. o godzinie 6. wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego“ przy ul. Sykstuskiej 1. 21. II. p. Na porządku dziennym sprawozdanie z zabawy w dniu 31. 12. Uprasza się Szan. Towarzyszy o niezawodne i punktualne przybycie.

—::—

Kwiatki z galicyjskiej niwy szkolnej.

Inspektor szkolny w Stryju i jego protegowani.

Stryj, 30. grudnia 1924.

Ślady niewoli austrjackiej najwidoczniejsze są w szkolnictwie. Widzimy to na niektórych przedstawicielach władz szkolnych, a w szczególności na tak zwanych galicyjskich powiatowych inspektorach szkolnych.

Jakie kryterja stosowano przy mianowaniu inspektorów za czasów austrjackich, wszyscy wiemy. Rząd polski, zamiast pousuwać przynajmniej najbardziej rażące typy, toleruje je.

Klasycznym „galicyjskim inspektorem szkolnym“, jest inspektor szkolny w Stryju.

Najlepszą charakterystyką tego „pana inspektora“ będą przykłady z jego urzędowania.

W pewnej szkole w powiecie stryjskim kierownik szkoły chciał, ażeby podwładna nauczycielka była mu „powolną“ w budynku szkolnym. Nauczycielka broniąc się, wybija szybę, ucieka oknem, a w wzburzeniu ostro piętnuje napastnika, a następnie robi doniesienie do powiatowej Rady szkolnej. Inspektor wzywa kierownika i czyta mu doniesienie nauczycielki, ten zaś skarży ją o oszczerstwo. Sąd uwalnia nauczycielkę, podając w motywach, że udowodniono mu chęć zgwałcenia, a ostre wyrazy nauczycielki usprawiedliwione były wzburzeniem tejże.

Cóż jaśniejszego nad ten wyrok sądowy?

Inspektor robi jednak dodatkowe śledztwo, przesłuchując dzieci szkolne i oskarża nauczycielkę przed Urzędem dyscyplinarnym, motywując swoją skargę zeznaniami dzieci i tem, że to się „przecież działo w budynku szkolnym“. Nie wiemy, czy inspektor szkolny doszedł do konkluzji, że nauczycielka powinna była być powolną kierownikowi na samą myśl, że to budynek szkolny?

Urząd dyscyplinarny uwalnia nauczycielkę od tego oskarżenia.

W międzyczasie ów „erotyczny kierownik szkoły“ otrzymuje od wspomnianego inspektora aplikację bardzo dobrą na trzy najlepsze kierownictwa szkolne w powiecie.

Są inne jeszcze obrazki, ale o tych w następnym numerze.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Stryj z powodu Clokautu majstrów.

—::::—

Loteryjne pomysły warszawskiego magistratu.

Warszawski magistrat wpadł na humorystyczny pomysł załatwienia nędzy mieszkaniowej. Oto na jednem z posiedzeń magistratu omawiano m. in. sprawę projektowanej przez władze miejskie „loterji mieszkaniowej“.

Za pomocą rozsprzedania 20.000 biletów po 100 zł. zamierzone jest zebranie sumy, wystarczającej na budowę 100 domów czteropokojowych z kuchnią, wygodami itd. Domki te wraz z gruntem, na którym byłyby postawione, rozlosowanoby między nabywców biletów loteryjnych, tak, iż z pośród każdych 200 uczestników loterji, jeden z nich wygrywałby.

Budowa i losowanie będą się odbywały serjami po 10 domków, a zapłatę za losy w wysokości proponowanej lub zmniejszanej do 50 złotych, będzie się pobierało ratami.

W ten sposób rodziny niezamożne będą mogły uczestniczyć w „loterji“.

Skoro magistrat stolicy wpada na takie wielce „oryginalne“ pomysły rozwiązania piekącej i donośłej kwestji mieszkaniowej, to sprawa ta znajduje się w stadjum beznadziejnem. Pomysły, z chwilą gdy pochodzą one z magistratu Warszawy, zakrawa to na kpiny.

Jesteśmy zdania, że ani rząd, ani gminy nic wykpią się od spełnienia obowiązku loterją ani zbiórką uliczną...

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·80, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40. zamiejscowe o 25% drożej

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj i legitymację osobistą.
22—3 Penc Wawrzyniec

KILKA podróżnych futer, świtek, kurtek oraz krymski płaszcz są okazyjnie do sprzedania za gotówkę lub na raty. Oglądać można od 9—1 i 3—7 w Składzie futer Kilińskiego 1 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej).
24—2 Z poważaniem A. KNOPF.

DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMAN
LWÓW
ul. SYKSTUSKA 4
TELF. 17-90.

Młyńskie maszyny, Kamienie, Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Gazę, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pompy, Armaturę, Narzędzia — na dogodne spłaty poleca

„PILOT“ Lwów, Batorego 4.
Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska.
Techniczna porada bezpłatnie.

Karnawałowe Walne Zgromadzenie!!!

Magazyn i pracownia Konfekcji męskiej
M. AMSTERDAMA
Lwów, Pasaż Mikolasza obok Kina Pasaż.
poleca: na czas Karnawałowy
FRAKI, SMOKINGI i t. p.
Z własnych materjałów pierwszorzędnej jakości po bardzo niskich cenach i na dogodnych warunkach. Sumienna i wykwintna robota. 27—1

Już nadeszły i są do nabycia
w Księgarni Ludowej
przy ul. Szajnochy l. 2

Kalendarz Robotniczy
P. P. S.
NA ROK 1925.
Cena 3 zł.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia
z dnia 28 lipca 1924.

NA 3-MIESIĘCZNE RATY!
KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA
„VIENNAPOL“
7. ŁYCZAKOWSKA 7.

Ubrania meltonowe czarne i granatowe	od	Zł	50·—
„ kamgarnowe czarne i granatowe	od	„	95·—
„ chewiotowe w różnych kolorach	od	„	50·—
Raglany męskie	od	„	50·—
Raglany męskie z futrzanym kołnierzem	od	„	115·—
Palta czarne	od	„	80·—
Futra męskie	od	„	220·—
Spodnie	od	„	8·—
Kurtki sukienne	od	„	40·—
„ z futrzanym kołnierzem	od	„	65·—
Płaszcze damskie sukienne	od	„	60·—
„ „ welurowe	od	„	70·—

DLA REKLAMY:

Płaszcze damskie welurowe z futrzanym kołnierzem i mankietami	Zł	105,	115
Płaszcze pluszowe wełniane	„	150,	—
„ „ jedwabne	„	197,	—
Kurtki pluszowe wełniane	„	88,	100
„ „ jedwabne	„	130,	—

Udzielamy kredytu na bardzo dogodnych warunkach.
Prosimy oglądać nasze magazyny bez przymusu kupna
19— Z poważaniem
„VIENNAPOL“
ŁYCZAKOWSKA 7.
Uwaga na firmę i Nr. domu.

Nie podajemy w ogłoszeniu od — do, ponieważ nie chcemy bałamucić Szan. P. T. Publiczności, jak to czynią niektóre firmy konkurencyjne, — bo dewizą naszą jest: **„Wielki obrót — mały zysk“.** Jako dowód prawdy służą nasze ceny, za które sprzedajemy konfekcję

NA 3-miesięczne RATY

Ubrania ang. modne	zł	49·—	**Prycesy**	zł	22·—
Ubrania sportowe	„	55·—	**Kurtki** na watalinie	„	20·—
Ubrania bielskie kamg.	„	99·—	**Kurtki** z futrz. kołnierz.	„	50·—
Raglany	„	38·—	**Płaszcze** damskie	„	52·—
Palta na watalinie	„	85·—	**Płaszcze** welurowe	„	68·—
Raglany chłopięce	„	30·—	**Płaszcze** z kołn. futrz.	„	98·—
Futra męskie	„	150·—	**Płaszcze** plusz. jedwabne	„	180·—
Spodnie meltonowe	„	15·—	**Kurtki** pluszowe jedw.	„	72·—
Spodnie czyste kamg.	„	19·—	**Kurtki** pluszowe jedw.	„	80·—

TABAK i S-ka
Lwów, ul. Łyczakowska 8.

UWAGA. We własnym interesie należy sobie zapamiętać dokładnie firmę: **TABAK i S-ka** oraz nr. domu **ULICA ŁYCZAKOWSKA 8.**
28—

Już wyszła z druku nowa książka
G. DANIŁOWSKI
BANDYCI
Z POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
CENA 2·50 Zł. **CENA 2·50 Zł.**
Do nabycia w
„KSIĘGARNI LUDOWEJ“
WE LWOWIE, UL. SZAJNOCHY 2.

JÓZEF PIŁSUDSKI W POEZJI
3 zł. (ANTOLOGJA) 3 zł.

KASZYŃSKI.
Legjony Polskie Piłsudskiego
CENA 2 ZŁ.

Do nabycia w
KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.